Nr. 111. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . 12 złr. ćwierćroczne 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — c. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Środa dnia 13. Maja 1868. — Serwacego B. (rzym.) — Jeremyi (grec.)

Lwów dnia 12. maja.

Mowa księcia Czartoryskiego zwróciła na siebie uwagę wielu zagranicznych dzienników, które nie przypisują jej wprawdzie pewnej doniosłości nie odmawiają jej jednak obok tego zdrowego poglądu na obecne położenie, które nie mając współczucia dla nieszczęścia Polski, dobrze jednak pojmuje ważność tej sprawy w związku z innemi i w czasie rozstrzygnienia ostatecznego sprawy wschodniej. Czesi jednak nie bardzo pochlebnie wyrażają się o niej, a mianowicie o tym jej ustępie, który omawia rolę pośrednictwa między Słowianami a Węgrami, którąby objąć powinni Polacy. „Politik“ bardzo zręcznie uwydatnia postępowanie sejmu naszego i delegacji, które wychodząc początkowo ze zasad federalistycznych, ustępując dla miłego bytu krok po kroku, ostatecznie najbardziej przyczyniło się do utrwalenia dzisiejszego systemu rządowego, który z tej strony Litawy niczem innem nie jest, jeno centralizacją czystej krwi.

I my nie inaczej osądzamy działalność naszych reprezentantów i z tego też powodu od początku teraźniejszej kadencji stoimy w najsilniejszej przeciw niej opozycji, musimy również zgodzić się z wynikami rozumowania czeskiego organu, gdyż mniemamy, iż właśnie brak jasno określonego programu popchał sejm nasz i delegację naszą na bezdroża. Obydwie reprezentacje krajowe zbłądziły mniej złą wolą — aniżeli niezrozumieniem okoliczności i niestałością polityczną, i ztąd powstały wszystkie dalsze fałszywe kroki. Mowa ks. Czartoryskiego ma tę zasługę, że stawia wszystkie kwestje, odnoszące się do Polski, dość jasno i na podstawie realnych stosunków i dlatego może się stać programem działania stronnictwa politycznego. Gdyby program ten był się okazał przed ostatnią sesją sejmową, gdyby sejm nasz zdołał był wyrobić ze siebie podobny program — natenczas nie jedną zaoszczędzilibyśmy porażkę i nie jedną odnieśli korzyść. Niefortunne postępowanie sejmu i delegatów sprawę naszą nie mało nadwątliły, lecz wychodząc ze stanowiska, że „lepiej późno jak nigdy“, zwracamy uwagę naszych wszelkiego rodzaju zaściankowych polityków na mowę, która służąc za program, nie w jednym kierunku przyczynićby się mogła do sprostowania poczynionych błędów i do zdrowszego poglądu na sprawy krajowe.

Ostatnie zgromadzenie robotników w Wiedniu wydało manifest do wszystkich robotników w Austrji, ogłaszający tak rdzenne socjalistyczne zasady, że podobne postępowanie na przyszłość łatwo wywołać może starcie z władzami, łatwo zapewne nie zgodzą się na tak radykalne zmiany, jakich domagają się robotnicy w sprawach tak politycznych jak i społecznych. Że manifest obok tego występuje przeciw idei narodowości, która jedynie przeszkadzać ma solidarności między robotnikami, to nas nie zadziwia, gdyż biorąc rzecz abstrakcyjnie, idea narodowości o tyle tylko wpływa na stosunki robotników, o ile w każdym kraju inne są stosunki. U nas na szczęście kwestja robotników, to jest walka między kapitałem a pracą jest omal nieznaną.

Stosunki w Rumunji przybierają coraz więcej groźną postawę; kraj ten jest tak dalece podminowany przez różnorakie agitacje, że łatwo stać się może wkrótce widowiskiem niepokojów i zaburzeń. Że rewolucja, któraby przyszła tam do skutku, zniewoliłaby mocarstwa lub Turcję do interwencji, nie wątpimy — dlatego też zwracać należy wszelką uwagę na wypadki tamtejsze, które do wybuchu doprowadzić mogą katastrofę europejską.

Mowa cesarza Napoleona w Orleans, po której spodziewano się treści wojennej lub pokojowej, wcale nie zajmywała się bieżącemi sprawami. Zresztą gdyby nawet Napoleon był poruszył dzisiejsze położenie, nie możnaby z tego wyciągnąć żadnych wniosków, gdyż mowy jego nie zawsze w parze idą z czynami.

Dzisiejsza młodzież nasza.

W dziejach porozbiorowych naszego narodu widzimy, po każdej znaczniejszej klęsce, następującą pewną apatję, pewne zwątpienie już to w przyszłość w ogóle, już też w możliwość polepszenia o własnych siłach bytu naszego. Z apatji tej wydobywało nas zwykle młodsze pokolenie, które z świeżą wiarą w przyszłość i w siły narodu ochoczo brało się do pracy, rozbudzało nadzieje i ku nowym usiłowaniom prowadziło masy narodu. Tak było po pierwszym rozbiorze Polski (p. r. 1772), tak po upadku powstania Kościuszki (r. 1794), tak wreszcie po zwycięztwie Moskwy odniesionem w pamiętnej walce z r. 1831.

Po pierwszym rozbiorze ludzie starsi, choć gorąco miłujący Ojczyznę, przestali wierzyć w jej przyszłość, z rozpaczy odbierali sobie życie, lub popadali w obłąkanie. Ale młoda generacja gorliwie wzięła się do przeprowadzenia reform społecznych i politycznych i pozostawiła po sobie wiekopomne dzieło: Konstytucję 3. maja. Młodsze pokolenie, pomimo nader trudnego wówczas położenia Rzeczypospolitej, bo zmuszonej do walczenia z dwoma potężnemi wrogami, Prusami i Moskwą, nie przestało wierzyć, że naród nasz tylko własnemi siłami zdoła odzyskać dawną świetność i potęgę i krwią swoją dało tego dowody w powstaniu Kościuszki.

Podczas tych wypadków minęło lat 30. Drugi i trzeci rozbiór wprawił słabsze umysły w zwątpienie i pozbawił je dawnej wiary i energji. Ale natomiast dorastali młodzi, wychowani w tradycjach konfederacji barskiej i poniekąd świadkowie krwawych wypadków, wśród których konała dawna Rzeczpospolita. Polska wymazana z karty Europy, wykreślona z rzędu narodów, tem droższą się stała dla osieroconych swych synów, których najgoretszem pragnieniem było, walczyć i zginąć za Ojczyznę, a najdroższem marzeniem ujrzyć ją wolną i niepodległą. Młodzież polska, nie mogąc rozpocząć tej walki na własnej ziemi, ucieka do Francji i do Włoch i tworzy legiony, które po całym świecie rozniosły sławę oręża polskiego i choć po długich bojach i zawodach, przecież w końcu stanęły na ziemi polskiej i z pieśnią na ustach: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ wydarły część jej Prusom, najzacieklejszemu wrogowi narodowości polskiej. Jej dziełem było księztwo Warszawskie, jej zasługą późniejsze konstytucyjne Królestwo polskie, skutkiem jej usiłowań wywołanie powstania Listopadowego, które ludzie starzy na duchu i niedołężni w zbrodniczej swej żądzy kierownictwa tak haniebnie skrzywili i wypaczyli.

Po upadku tej pamiętnej walki młodzież polska tak w kraju jak na emigracji nie przestała pracować dla przyszłości narodu, rozbudzać ducha, podtrzymywać nadzieje, a pewnie w znacznej części jej to będzie zasługą, że duch Polski w całej swej potędze okazał się znowu zdumionej Europie podczas manifestacyj warszawskich, w dniach 25. i 27. lutego i 8. kwietnia.

Z życia paryzkiego.

(Ciąg dalszy.)

Aleksander Dumas — syn — w przedmowie swoich dzieł dramatycznych, spisał niepochlebną kartę do dziejów paryzkiego zepsucia. Rozwiązłość obyczajów datuje on od wynalazku kolei żelaznych. Nikczemni i ubodzy zbogacali się w nieuczciwy sposób; przybywali oni do Paryża i rozrzucali pieniądze pomiędzy lekkomyślne kobiety. Cnota pozazdrościła toaletom i ekwipażom loretek i wnet poczciwe kobiety poczęły rywalizować z loretkami. Nosiły te same stroje — nie było więc żadnej między niemi różnicy. Taki w krótkości jest zarys podany przez Dumasa. Kobiety czytały to i śmiały się; te zaś które nie czytały — słuchały opowiadania i — także się śmiały!

Tak kobiety światowe jako i loretki zmierzały do jednego celu. Dawniej nazywano te pierwsze kobietami uczciwemi, dziś zwą je światowemi (*femmes du monde.*)

Tak jedne jak i drugie walczą ze sobą otwartą bronią, a walczą o trupa mężczyzny.

W lasku bolońskim elegantka loretka sama powozi z lokajem w tyle i przejeżdża obok ekwipażu, w którym, przy boku małżonki, siedzi ten sam mężczyzna, który utrzymuje jej ekwipaż, konie i lokaja.

W drugim końcu alei jedzie na koniu młodzieniec, który tejże młodej małżonce rozwesela nudne chwile, podczas gdy małżonek bawi się u swej loretki.

Ile kosztuje utrzymanie domu, łatwo obliczyć, gdy zważymy, że taka loretka przy wszelkich oganiczeniach wydaje 30.000 franków rocznie, nie licząc ekwipażu, ani kosztownych mebli, ani brylantów, ani sukien, ani loży w teatrze, koni pod wierzch tudzież sum, jakie w ruletę w Baden przegrywa.

W Paryżu są loretki, które trzymają trzy ekwipaże i dwanaście koni pod wierzch. Miss *, Leonide*, Cora*, i mnóstwo innych przeżywają w roku apanaże trzech księżniczek. — Prowadzą dwór jakby panujące księżniczki, którego koszta utrzymania opłaca wspólnie czterech książąt, pięciu bankierów i kilkanastu „chargé d'affaires.“

One nie są nawet piękne — ale mają pewien szyk (*chic!*), co na paryzkich birbantów w czarodziejski sposób oddziaływa.

Pewien zamęt pojęcia smaku i sprzeczność z zasadami eleganckiego towarzystwa, wywołany przesyceniem zmysłowem, stworzył w Paryżu tak zwany *genre canaille*, który obecnie zapanował. Znaleziono szczególne upodobanie w rozwiązłości powierzchownych form towarzyskich i kobietach hołdujących temu przewrotnemu porządkowi, u których eleganckie obyczaje, dobry ton i układne wychowanie poszły w pogardę.

Rigolboche, Theresa, Zuzanna Lagier i inne są apostołami tego rodzaju kobiet i doprowadziły do wysokiego stopnia. Dwór je podziwia, a młodzież ściele się u ich nóg i ma się za szczęśliwą przebywać w gronie tak zwanych *„canailles.“*

Przypomina to małego syna księcia, który stał przy oknie swego zamku i przypatrywał się ulicznikom, tarzającym się w błocie.

Ojciec był w dobrym humorze i zapytał chłopca, coby sobie najwięcej życzył?

— Ach papo!.. jabym rad się bawić w błocie z tymi chłopcami.

Wysoka arystokracja, i znakomite loretki, są to dwie potęgi w państwie — ta ostatnia jest jednak silniejsza od pierwszej. Są jednak chwile wzajemnego porozumienia się!

— *Etre une femme honnete je le veux bien, mais d'en avoir l'air... jamais.* (*) To są słowa, które pewien francuzki dramaturg włożył w usta pewnej damy, które ona z jak najzupełniejszem wysłowia przekonaniem

Feydeau w swojej *„Comtesse Chalis“* skreślił dramat ze sfery lepszego świata, przy którego czytaniu włosy stają na głowie, a jednak każde słowo jest niestety prawdą. Hrabina Ch. pojawiła się na jednym balu wyższego towarzystwa w stroju „pięknej Heleny.“ — Wyuzdanie w sferach najwyższych nie jest ani na jotę poniżej opisu skreślonego przez Feydeau, bo znajdują się tam kobiety, które z rozpustnikami, bez czci i wiary, z wyrzutkami społeczeństwa tego, do którego same należą, spędzają nocy w kawiarni angielskiej, zazdroszcząc rozpusty loretkom.

*) Być uczciwą kobietą... chętnie!... ale bez zachowania pozoru uczciwości!...

Dotąd młodzież polska odpowiadała swojemu zadaniu, pełniła ona względem społeczeństwa te obowiązki, jakich nikt inny tylko ona jedna może dopełnić. Ale od upadku powstania z roku 1863. nader smutny przedstawia nam widok dorastające pokolenie. W miejscu gorącej miłości Ojczyzny, przebija się w niem — z wyjątkiem małej garstki — obojętność dla wszystkiego, co polskie; zamiast dawnego męztwa i gotowości do ofiar widzimy materjalizm i tchórzostwo; w miejscu poważnej pracy próżniactwo i lekkość charakteru.

Dziś nie mamy wprawdzie sejmów, na których moglibyśmy różne zbawienne przeprowadzać reformy, nie tworzymy legjonów, ale możemy utrzymywać ducha narodowego, krzepić go i rozszerzać pomiędzy niższemi warstwami społeczeństwa, pracować nad rozszerzeniem oświaty, rozbudzać życie polityczne, wreszcie kształcić siebie samych na ludzi pożytecznych Ojczyźnie.

Nie żądamy od młodzieży kierunku uczuciowego, który również jest zgubnym, bo sprowadza straty i podkopuje wszelkie prace narodowe, prowadzone z rozwagą i namysłem, ale nie możemy także pochwalić drugiej ostateczności, wyzuwającej się z wszelkich uczuć patrjotycznych i tylko za materjalnemi goniącej zyskami. Ten drugi kierunek świadczy o głębokim upadku moralnym, o spodleniu się jego zwolenników, które tem bardziej jest zastraszające, że właśnie objawia się w wieku młodym, najmniej dostępnym zasadom dowodzącym znikczemnienia i obojętności dla wszystkiego, co wielkie i wzniosłe.

Objawy te tem smutniejsze sprawiają wrażenie, że nie mają one cechy miejscowej, nie odnoszą się tylko do młodzieży polskiej w Galicji, lecz w skutek dziwnej jakiejś ironji losu, który właśnie wtedy, kiedy najwięcej potrzeba nam sił do wydźwignięcia się z niedoli, najbardziej nam je uszczupla — dają się spostrzegać i w innych prowincjach polskich, a mianowicie w Wielkiem księztwie Poznańskiem, co całkiem otwarcie wypowiada w jednym swych ostatnich numerów powszechnie poważany tamtejszy organ polski „Dziennik Poznański“.

Smutne te stosunki powinny być dla tych, którzy się poczuwają do obowiązków względem ojczyzny i pracują dla jej przyszłości, tem silniejszym bodźcem do gorliwej pracy, i do wytrwałej walki z samolubstwem i apatją; ogólne prawie zboczenie umysłów powinno ludzi dobrej woli popchnąć do podwojenia ich usiłowań, aby choć w przerzedzonych szeregach stanęli tam, dokąd nas może zaprowadzić tylko żelazna wytrwałość i wiara w siły narodu.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. O wielkiem zebraniu ludu pod Pragą dnia 10. maja donosi „Morawska Orlice“: Do licznych głosów, podnoszonych przez Rady powiatowe po całem królestwie czeskiem przeciw planom finansowym p. Brestla, dołączyć potrzeba dziś jeszcze głos tysięcy ludu, zgromadzonego w Rzypie. Już z rana gromadził się licznie lud z okolicy w świąteczne przybrany stroje, nad nim powiewały chorągwie o narodowych kolorach. Ku południowi ilość zgromadzonych dochodziła już dwudziestu tysięcy. Nietylko oko liczne czeskie okręgi, ale nawet sąsiednie niemieckie były licznie zastąpione. Lud gromadził się około wozu, na którym był złożony kamień węgielny do budowy narodowego teatru, pokryty licznemi wieńcami, z poza których widocznym był napis:

„Z czarnej Rzypy wziął Czech swój początek, Skonał na Białej Górze, W Matce Pradze zmartwychpowstał.“

W koło obok wozów stały trybuny dla mowców, a nad niemi jaśniał napis czerwono-biały: „Jesteśmy i będziemy“.

Po dwunastej godzinie z południa zagaił zgromadzenie p. Winkler, sekretarz Rady powiatowej mielnickiej, proponując, by na przewodniczącego zaprosić posła p. Kratochwila, co huczenemi oklaskami przyjęto. Potem zabrał pierwszy głos p. Winkler: „Jest wam znane, dla czegośmy się zeszli. — Były minister skarbu austrjackiego, p. Plener, nie mógł wynaleźć już żadnego źródła, zkądby czerpać nowe podatki. Zdał więc trud ten na dzisiejszego ministra p. Brestla. Pan minister myśli, że wynalazł takie źródło, ale czy tak jest rzeczywiście? Wcale nie. Chce on w miejsce podatku wziąć część majątku, przeciwko temu jednak wystąpili nie tylko u nas, ale i w Niemczech. Trzeba, aby usłyszał i z ust naszych, że podatek taki jest niemożliwym, i protesta dziennikarstwa naszego i Rad nie są wcale głosem odosobnionym. Wrogowie bowiem nasi twierdzili to. Zeszliśmy się przeto, abyśmy wypowiedzieli, że w obec tak ciężkich podatków milczeć ani chcemy ani możemy“. Tysiące ust odpowiedziało: „nie możemy!“ Na to zabrał głos komisarz rządowy Zgromadzeniu przytomny mówiąc: „że imieniem władzy nie może ścierpieć podobnego wystąpienia. Ale mu zaraz wytłómaczył p. Winkle, że lud nie może i nie chce milczeć teraz, dopóki jeszcze jest czas zaradzenia złemu, aby potem nie nałożono nań ciężarów, jakich unieść nie może. Dalej mówił włościanin p. Benda, że rzecz ta obchodzi wszystkich, kto tylko płaci podatek, a przecież nie ma w kraju nikogo, coby go nie opłacał. W końcu po wielu jeszcze mowach uchwalono rezolucję protestującą przeciw jakiemukolwiek zwiększeniu podatków, a żądający koronowania się Cesarza na króla czeskiego, rozwiązanie dzisiejszego sejmu, nowych wyborów na podstawie ogólnego prawa głosowania i przyznania sejmowi wyłącznego prawa przyzwalania podatków. Nowy sejm ma wypracować nową konstytucję dla Czech, nadającą im tak niezawisłe stanowisko, jakie mają dziś Węgry. Wrzeszcie postanowiono zawiązać narodowe demokratyczne towarzystwo dla szerzenia w ludzie pojęć politycznych.

Na sobotniem posiedzeniu Wydziału budżetowe go Izby niższej wysłuchano sprawozdania subkomitetu i oświadczenia ministra finansów. Dr. Brestel twierdzi w niem, że opodatkowanie wierzycieli skarbu państwa może się usprawiedliwić jedynie przez równe obciążenie mieszkańców (zdaje się nam, że to już dawno nastąpiło i w większej mierze, aniżeli na to pozwalała słuszność)

Dalej mówił minister, że w razie odrzucenia podatku majątkowego poda projekt podatku klasycznego, wnioskować jednak z jego mowy można, że odnośnego projektu jeszcze nie wypracował, i że zażąda podwyższenia podatków stałych.

Francja. Senat francuzki ukończył 7go b. m. rozprawy nad ustawą prasową i oświadczył się przeciw jej powtórnemu poddaniu pod dyskusję Ciała prawodawczego 94 głosami przeciw 23 a następnie jednogłośniej za jej ogłoszeniem; energiczne przedstawienia ministra stanu Rouher zapewne wiele się do tego przyczyniły, choć rząd przedtem już miał zapewnioną większość.

„Liberte“ zapewnia,' że sprawa tunetańska przeszła w nową fazę i że doniesienia organów półurzędowych o gotowości gabinetu tuileryjskiego do użycia ostatecznych środków są zupełnie przedwczesne. Bey bowiem przestraszony groźbami p. Botmilian, udał się do angielskiego, włoskiego i pruskiego rządu, z prośbą o pomoc przeciw Francji i że gabinetów berlińskiego, londyńskiego i florenckiego przychylne znalazł przyjęcie.

Wschód. Pierwszy chrześcijanin minister W. Porty, Agaton Effendi, zmarł drzed paru dniami w Paryżu. Sułtan myśli o powołaniu na jego miejsce drugiego chrześcijanina; wybór waży się między prezydentem najwyższego trybunału Dzewdet-paszą a namiestnikiem Libanonu Daud-paszą. Tak chciała by W. Porta okazać się konsekwentną w stanowisku swem względem chrześcijan. Tylko niestety smutne doświadczenia nauczyły nas już niejednokrotnie, że podobne koncesje zbyt często są blichtrem tylko.

Łaciński patrjarcha Jerozolimy miał audjencję u sułtana, w czasie której dziękował mu za prawa przyznane chrześcijanom.

Przycichłe niedawno powstanie w Krecie nowym bodaj nie ostatnim wybuchło płomieniem. Turcy byli znowu zaatakowani w kilku miejscach. Turcy wszędzie ustąpili z placu przed powstańcami.

W Waszyngtonie przychodzi pod obrady w tych dniach wniosek, by uznać Kreteńczyków za stronę wojującą, i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wniosek się utrzyma, a flotyla amerykańska na wodach Archipelagu dostanie stosowne polecenia; z tego powodu ma panować wielkie wzruszenie w kołach dyplomatycznych w Paryżu, i jest bardzo możliwem, iż Francja w najbliższym już czasie weźmie w tej sprawie czynną inicjatywę, by się nie dać wyprzedzić gabinetowi waszyngtońskiemu.

Poseł włoski krząta się w Aleksandrji, aby dostać stację na wybrzeżach Czerwonego morza. Świeża zmiana ministra spraw zagranicznych rokuje pomyślny koniec układów.

Na posiedzeniu Izby niższej w Bukareszcie, interpelował poseł Karp ministerjum o zajściach w Bakowie. Usprawiedliwienie ministra przerwał głos pani Pascale z galerji, która najkategoryczniej zaprzeczyła twierdzeniom ministra. Niezwykły ten w dziejach parlamentaryzmu wypadek przerwał na parę chwil posiedzenie. Po roz-

---

Gabinety w *maison dorée, cafe anglais*, i *molin rouge*, mogłyby najciekawszych dostarczyć rozdziałów do opisu wyższego towarzystwa paryzkiego.

Te panie z obu kategoryj pod względem wychowania mało sobie mają do zarzucenia. Jedne i drugie w młodości swej nic się nie uczą, coby im moralną wyższość nadawało, jedne i drugie znają tylko zbytek i płochość, a cnoty ich toną w szampańskiem winie.

Co Feydeau przedstawia w hrabinie Chalis, to da się zastosować do wszystkich innych dam. Pozostawione sobie bez opieki, popadłszy w ręce birbanta, staje się jednaki tryb ich życia.

Jakże szczęśliwi być muszą mężowie tych kobiet? bo wszystkie te żeńskie rozpustnice są małżonkami... może nawet matkami. Hrabina Chalis była także matką dwojga pięknych dziatek.

Wieczór lub bal w najwyższych sferach światowych to istna wystawa obnażonych gorsów, p i e r s i i r ą k; gdyby przynajmniej noszono szlify na ramionach!

Femme du monde znajdują na wieczorach i balach swoje zadowolenie w rozmowie i tańcu z tak zwanymi *„petits creves“*, ową młodzieżą wyległą w gniazdach rozpusty, którym w dwudziestym roku głowa połysiała, którzy z objęć w tańcu kobiety światowej rzucają się w objęcia najnikczemniejszej loretki i spędzają z nią resztę nocy w kawiarni angielskiej. — Zażywają także szczęścia w buduarach, podczas gdy małżonek ma tylko rachunki do płacenia.

U Cellariusza i u Laborda, w lokalnościach do tańca przeznaczonych w eleganckiej dzielnicy Breda, napotkasz takie same toalety. — Więc znów żadnej różnicy. Tylko że kadryl, kankanem przezwany, jest w tych ostatnich miejscach namiętniejszy.

Ujrzysz tam młodych miljonerów, młodych czystej krwi arystokratów, tańczących kankana zarówno jak młody rzemieślnik tańczy go na balu za rogatką. Starzy rozpustnicy przypatrują się, podczas gdy młodzież po tańcu spieszy do bocznych pokoików, aby się chłodzić szampanem w objęciach tanecznic.

Rozpalone usta, gorejący oddech, lodowaty szampan!... Aliksa lub Albina zapala sobie małe cygaretko stufrankowym banknotem; pochodzi on może z pularesu małżonka, którego żona bawi się właśnie w towarzystwie młodego oficera od woltyżerów — a mąż... pozwala się kołysać w lubieżnych ramionach pięknej Desiré.

Dieppe, Trouville i inne miejsca kąpielowe są każdego lata celem wycieczki żony; tego wymaga zdrowie i dobry ton.

Interesa, urzędowanie lub inne zatrudnienie, zatrzymują męża w Paryżu; on też chętnie pozostaje bo mu już nic nie przeszkadza stosunku z piękną Manon.

Podtenczas napotkasz żonę w kąpielach w takim stroju, że ją nic nie różni od loretki.

Spodnica krótka i obcisła, aby się nóżka ładniej wydała, pierś wygorsowana jak tylko być może najwięcej. Sztuka uwodzenia rozwiniętą została w całej sile w ubraniu kąpielowem, w którem co poranku udaje się dama, aby swe piękne formy zanurzyć w nurtach morskich, zawsze jednak w taki sposób, aby nastręczyć sposobność do podziwienia swych wdzięków — bo do czegożby służył ubiór kąpielowy?...

Codzienny spacer w towarzystwie młodego szarmanta, który co dzień rano posyła jej piękny bukiet, a co wieczór...

Co dzień zabawa, naturalnie w towarzystwie tegoż młodzieńca lub innego.

Tak przemija tydzień wszystkim damom.

W sobotę wieczór przywozą koleje szczęśliwych małżonków z Paryża do kąpiel, na których przybycie z utęsknieniem oczekiwano przez cały tydzień.

Co za dobroczynny przyrząd ta kolej. W kilku godzinach przywożą mężów z Paryża do Dieppe, Trouville i td.

Już w sobotę wieczór znikają krótkie suknie, ubiór kąpielowy staje się mniej zwodniczy. — Kochanek otrzymuje urlop do poniedziałku, a bukiet nie pojawia się w niedzielę.

Niedziela należy całkiem mężowi, który przez cały tydzień tak się utrudził sprawami i wieczorami w Paryżu. W poniedziałek mąż znów w Paryżu przy swojem zatrudnieniu, a przy żonie znowu jest kochanek.

Tylko loretki i s a r n e c z k i nie zmieniają w niedzielę stroju — i to jest cała różnica.

(D. n.)

poczęciu posiedzenia na nowo postawił Hormuzaki wniosek, aby Izba odrzuciła oskarżenie z powodu prześladowań żydów, ponieważ takowe nie jest niczem udowodnione, i przeszła nad niem do porządku dziennego, wyrażając rządowi uznanie za jego zachowanie się w tej sprawie. Wniosek przeszedł 47 głosami na 91 głosujących, 44 zaś usunęło się od głosowania. Podobna rezolucja Izby jest pochwałą dla rządu za jego impertynenckie znalezienie się w obec innych państw europejskich.

Wreszcie i rządowi rumuńskiemu za wiele już jest machinacyj moskiewskich. Prefekt Białogrodu widział się zmuszonym do wydania proklamacji do ludności w Besarabji rumuńskiej, przestrzegając, by nie dawała wiary agentom moskiewskim i nie pozwalała uwodzić się ich obietnicami złotych gór na Kaukazie, dokąd by Moskale chcieli zwabić ludność rumuńską.

Moskal Apraksyn, który brał już w ostatnich latach czynny udział w ruchach ludności słowiańskiej w Turcji, wydał teraz broszurę, mającą na celu obznajomić świat z bliższemi szczegółami narodowego centralnego komitetu bułgarskiego. Podług nich komitet ten, składający się z Bułgarów i innych Słowian południowych, przebywa na terytorjum, „gdzie władza Turków nie sięga“. Organizacja posłuszna mu jest tak rozgałęzioną, że niema wsi, gdzieby się nie znajdywał jeden przynajmniej agent komitetu. Przesadzonem jest tylko co mówi autor broszury o genjalności tego planu. Moskal nie może mówić inaczej, ale nam zdaje się to tylko dobrem naśladowaniem przykładu, jaki dał Rząd Narodowy w Polsce.

Jedno z najbardziej wpływowych pism bułgarskich, „Makedonia“, określa stosunek Serbów do Bułgarów jako narodowości zupełnie odrębnych charakterem, obyczajem i tradycją historyczną nietylko z czasów panowania ottomańskiego, ale jeszcze dawniej, z czasów niepodległości od 10go do 14go wieku. Dzisiaj mają się te narody tak do siebie, tak jak Portugalczycy do Hiszpanów lub Belgowie do Francuzów. Dalej oświadcza „Makedonia“, że Bułgarowie żądają tylko równo uprawnienia z innemi ludami zostającemi pod berłem sułtana, zwłaszcza że ich jest sześć miljonów, gdy Turków nie spełna cztery miljony się liczy.

Równocześnie „Danawska Zara“ zamieszcza gorącą odezwę do Bułgarów obiecując, że książe Karol otrzyma berło Bułgarji za zgodą Prus i Moskwy.

Wojsko egipskie zajęło pod pozorem uśmierzania robotników przy kanale suezkim pracujących silne stanowisko w obec wojska angielskiego, które obsadziwszy Massowę wcale jej opuszczać nie myśli.

Tak więc Francuzi, którzy myśleli, że będą jedynymi panami kanału suezkiego, mają dziś już dwóch współzawodników.

Nowiny z kraju i zagranicy.

† Wczoraj rano zakończył życie swe Jan Milikowski, spólnik znanej firmy księgarskiej. Zgon jego opłakują wszyscy przyjaciele i znajomi, których liczył nie mało, bo zasłużył też sobie na to uczciwością charakteru, godnością postępowania i patrjotycznem poczuciem, które mu towarzyszyło we wszystkich jego czynnościach. Żadna też sprawa publiczna nie była mu obcą, a wszędzie udzielał swej rady i pomocy, gdzie tylko tego wymagano; jako kolega zaś i przyjaciel umiał sobie zaskarbić miłość wszystkich, którzy w jakiekolwiek z nim wchodzili stosunki.

Cześć jego pamięci!

* Mianowania. Najw. postanowieniem z dnia 30. z. m. potwierdzony został wybór p. Teodora Sieligera na prezesa a p. Teof. Chwaliboga na zastępcę prezesa Rady pow. w Biale.

C. k. dyrekcja skarbu mianowała:

I. Z powodu nowego organizmu przy wschodnich salinach galicyjskich: a) Adjunktami I. klasy: salinarnego adjunkta M. Krahl, i oficjałów sal. S. Pfisterer i M. Postl. b) Adjunktami II. klasy: oficjała sal. M. Wolskiego, szychtmistrza z Windschacht K. Kaczwińskiego, adj. sal. L. Rogawskiego, asystenta kasy głównej H. Lichtenstein i oficjałów sal. E. Mümler i M. Kelb. c) Oficjałami I. klasy: expektantów Baz. Macielińskiego, Aleks. Machowicza i Hen. Zwirner. d) Oficjałami II. klasy: expektantów: Wład. Neusser, K. Balz de Balzberg i Ant. Schferntaner.

II. Przy zachodnich salinach galicyjskich: e) Adjunktem przy manipulacji pieniężnej: oficjała salinarnego Rud. Pechnik. f) Oficjałami: Expektantów: K. Zinner, Mac. Rączkiewicza, Fran. Bedrnik, Heliodora Dniestrzańskiego, Ant. Kolassa i Hen. Schrott.

* Dr. Landesberger, adwokat tutejszy, poseł kołomyjski i członek Rady państwa, przeniesiony został ze Lwowa do Wiednia.

* Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 11. maja r. b. dwaj robotnicy od kolei żelaznej, przy łamaniu kamieni w Podbercach, przywaleni zostali urwiskiem kamiennej góry, i na śmierć zgnieceni; trzeci zaś robotnik ciężko pokaleczony.

* Zwierzchność gminy miasta Jaworowa donosi, że z powodu artykułu umieszczonego w kronice „Gazety Narodowej“ z d. 30 z. m. dotyczącego utworzenia dwóch posad adwokackich w Jaworowie, Rada gminna jaworowska na posiedzeniu w d. 6. b. m. uchwaliła jednogłośnie polecić zwierzchności gminnej tego miasta wytoczenie procesu redakc i „Gazety Narodowej.“

* Arcybiskup wrocławski nakazał modły za uciśniony kościoł katolicki w Polsce, Rosji, Włoszech i Austrji. Otóż jedno z pism kościelnych, wychodzących w Austrji zaprzecza temu, jakoby modły, przez arcybiskupa wrocławskiego nakazane, rozciągać się miały i na Austrję.

* Z Paryża donoszą, że cesarzowa Eugenia znajduje się w tym interesującym stanie, który po dziewięć miesiącach cesarzowi małżonkowi, ojcowską radość sprawić zdoła.

* Ks. biskup Łętowski. W niedzielę odbyły się w katedrze na Wawelu w Krakowie sekundycje ks. biskupa Łętowskiego. Przy sposobności tej rocznicy podaje „Czas“ następujące data ze życia tak znakomitego męża i Polaka.

Ks. Biskup Łętowski urodzony w r. 1786 w ziemi przemyskiej, wychowany wojskowo we Wiedniu, wstąpił w r. 1809 do szeregów wojsk napoleońskich, do których takie wiązał nasz naród nadzieje. Uczestniczył we wszystkich niebezpieczeństwach kampanji moskiewskiej przy boku bohaterskiego ks. Józefa Poniatowskiego, którego był adjutantem. Podczas odwrotu wzięty w niewolę, zaciągnął się następnie do szeregów nowo ogłoszonego Królestwa Polskiego, służąc w sztabie W. k. Konstantego. Lecz już w roku 1816 opuszcza obóz dla seminarjum i mundur ze szlifami kapitana dla sutanny kleryka. Dziś właśnie pół wieku, kiedy z rąk ks. Nowińskiego, biskupa biblijskiego, ostatniego proboszcza grobu Chrystusowego w Miechowie, odebrał święcenie kapłańskie. Półwiekowy żywot kapłański zna już bliższe nas pokolenie, kiedy były kapitan to zasiada katedrę profesora św. teologji w Kielcach, to znów spełnia obowiązki polityczne jako poseł na sejm warszawski 1820, lub jako senator Rzeczypospolitej Krakowskiej, lub kiedy zakłada i przewodniczy licznym instytucjom miłosierdzia, funduje nowe miłosierne religijne zakłady, jak ochronkę św. Elżbiety dla zaniedbanych dzieci i Zakon Sióstr miłosierdzia na Kleparzu. Dla dopełnienia zasłużonego żywota, podejmuje i pióro na wzór znakomitych mężów dawnej Polski, a pełną erudycji wiedzą przyczynia się znakomicie do uwiecznienia najważniejszej strony naszych dziejów, bo dziejów kościoła, tej katedry wawelskiej, co przyjęła w swe mury wszystko niemal, co naród miał wielkiego, i tej kapituły, przez którą tylu znakomitych przeszło mężów.—Nie dziw tedy, że tak bogaty w zasługi żywot przy dzisiejszej rocznicy wywołał objaw powszechnej a szczerej czci. Słyszeliśmy, że ksiądz Biskup w dzień takiej uroczystości podejmował najgodniejszych zasiąść przy pasterskim stole uczestników, bo dał obiad na 100 ubogich.— Oby żywioł dostojnika tego stal się żywym przykładem dla duchowieństwa naszego.

---

* Wczoraj wyszedł numer 19. „**Tygodnika ilustrowanego**“, i zawiera: Kazimierz Wł. Wojcicki (z ryciną) — Renegat, powieść — Złota brama w Kijowie (z ryciną)—Klątwa marzeniom, wiersz — Więzienie w Tobolsku — Pszonka i karykatury.

TEATR.

W poniedziałek przedstawiono dramat z francuzkiego tłómaczony p. n. „Pajac“, w którym w roli tytułowej po raz pierwszy występował pan Teksel. Pierwszy występ tego artysty przychylne na widzach sprawił wrażenie. Powierzchowność przyjemna, wymowa dobra, czasami tylko akcent litewski zdradzająca, ruchy swobodne, są to przymioty niezbędne dla każżego artysty. Pan Teksel zdaje się więcej wrodzonemu talentowi, niż nauce ma do zawdzięczenia, nie studjował on ani wielkich artystów na scenie, ani charakterów ludzkich na świecie, a szkoła, jaką przebywał, nauczyła go tylko swobodnego stąpania po deskach i swobody ruchów. Artysta każdy winien przedewszystkiem śledzić wrażenie, jakie sprawia jego gra. Oklaski, jakie często z pobłażania lub chwilowego uniesienia wywołanego sytuacją sceny dostaje, nie powinny służyć za skalę do mierzenia talentu artysty.— P. Teksel w scenach patetycznych nie umie zastosować głosu do sytuacji, lecz wpadając w szał, zmienia ton i dźwięk głosu, zamiast przemawiać do duszy jakieś ckliwe sprawia wrażenie. Małe te usterki dadzą się usunąć i jest nadzieja, że p. T. zastąpi brak artysty, któryby obok p. Królikowskiego i Szymańskiego mógł odpowiednio występować w rolach kochanków i bohaterów.

Mówiąc o grze innycy artystów, pódnieść musimy grę pani Linkowskiej (w roli Magdaleny) — a wytknąć usterki gry p. Baranowskiego.

W rolach dystyngowanych p. Baranowski zawsze jest jednostajny, — sztywnością i odwracaniem głowy na bok chce uwydatnić — dumną postawę człowieka wysoko urodzonego lub dziwacznym tonem mowy; jest to sposób prawie jeden we wszystkich jego tego rodzaju rolach, jak wczoraj w roli księcia, a w scenach — gdzie musi uwydatnić wzruszenie lub namiętność, ruchy jego, ton mowy i sposób udania tych uczuć, uderzają przyzwyczajeniem do grywacia charakterów czarnych, które, przyznać mu trzeba z talentem oddaje. — Inni artyści wywiązali się ze swoich ról dobrze, a publiczność grę p. Teksla i pani Linkowskiej przyjmowała hueznemi oklaskami.

Kołomyja 12. maja 1868.

(K) Nasza okolica nad Prutem, tak zwane Pokucie, spóźniła się, jak statystycy galicyjscy twierdzą, w postępie w porównaniu do innych okolic krajowych. Najbiedniejsi między biednymi są mieszkańcy naszych gór, Huculi kołomyjscy. Ciemnota ich, ubóstwo ich moralne nie jest to ta sielankowość dobroduszna, oddychająca zdrowem górskiem powietrzem pośród obfitego zielska, między wesołą trzodą kóz, przy czystem zdrojowisku, wśród swobodnej uśmiechającej się przyrody — lecz jest to po prostu brak moralnego szlachetniejszego poczucia — najwyższa rozwiązłość — zwierzęcość. Hucuł obecnie wyprzedaje się zupełnie. — Od niego nabyć możesz za lichy pieniądz, za wódkę — jego ziemię, jego chudobę i całą własność. Po tej wyprzedaży zanosi Hucuł resztę swojego dobytku, to jest: odzież, najcenniejszą swą rzecz, w zastaw do żyda, a narobiwszy nad miarę długów, wynosi się ze wsi, precz daleko, że go nie odszukasz. — Między pozostałemi niewiastami, starcami i kalekami obraca się sprężyście ksiądz, ich pasterz — zachęcając swe owieczki do ubóstwa moralnego i do zrzeknięcia się mamony tego świata. Jego nieodstępny przyjaciel, powiernik i doradzca jest żyd; — on pośredniczy we wszystkich społecznych stosunkach, on swata, posaży, buduje cerkiew konkurencyjnym groszem, dostarcza dzwonków, stawia kaplice na rozstajnych drogach, słowem, jest prawą ręką parocha, twierdząc śmiało w gromadzie: „co on to ja, co ja to on.“— Skutek wieloletniej pracy tych opiekunów jest ten — że obecnie żyd dzierży dwie czwartych, ksiądz jedną czwartą a cała gromada resztę pozostałej ziemi, niegdyś do Huculów przynależnej, i skutek jest ten, że więzienia przepełnione, że ludzie gromadnie opuszczają wsie i przenoszą się do Rosji.

Depesze telegraficzne.

Peszt 11go maja. Dziennikowi „Magyar Ujsag“ wytoczono proces za ogłoszenie listu Kossutha do prezydenta Izby niższej.

Berlin 11go maja. Pogłoski, że parlament celny ma być zamknięty 18go b. m, są zupełnie bezzasadne. Członkowie wszystkich frakcyj liberalnych urządzają w imieniu mieszczaństwa berlińskiego bankiet na cześć południowo-niemieckich deputowanych

Paryż 10. maja. Cesarz i cesarzowa przybyli dziś o godzinie 1szej do Orleanu. a wieczorem powrócą do Paryża. — „La France“ donosi, że cesarz podpisał dziś dekret, nakazujący ogłoszenie ustawy prasowej.

Paryż 11go maja. Na przemowę mera orleańskiego odpowiedział cesarz Napoleon, że z radością przyjął zaproszenie, czując się zawsze szczęśliwym, jeżeli się znajduje w mieście tak patrjotycznem, które z taką gorliwością oddaje się sprawie przemysłu i pracy. „Chciałem się osobiście przekonać, jak dalece postąpiliście w waszych usiłowaniach i do nich was zachęcić, będąc przeświadczony, że w pośród ogólnego spokoju nie pozostaną one bez zbawiennych skutków.

Biskup tamtejszy podniósł w swej mowie, że Paryż nieraz dał się zmusić do otwarcia swych bram cudzoziemskim najezdzcom, podczas gdy Orlean tego nigdy nie uczynił; zarazem pochwalił on patrjotyzm i religijność tego miasta. — Cesarz odpowiedział na to: „Szlachetnemi słowy Pańskiemi jestem bardzo wzruszony; tutaj żywo staje mi w pamięci, ile wielkiego i zbawiennego dla kraju mogą zdziałać mowa religijna i patrjotyzm. W tem mieście odbyło się jedno z najdziwniejszych zdarzeń. Rzeka, która płynie pod Waszemi murami, była jednym z środków obrony naszej niezawisłości, tak jak niedawno temu ochraniała ona heroiczne szczątki wielkiej armji“.

Nowy York 30. kwietnia. Kilku senatorów otrzymało bezimienne listy z groźbą zamordowania ich, jeżeliby głosowali za uznaniem za niewinnego Johnsona.

Waszyngton 9. Maja. Izba Reprezentantów przyjęła bil, przypuszczający stan Arkansas do kongresu, 110 głosami przeciw 32.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 12. maja 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	201	50	202	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	—	173	—
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	—	—	71	50
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. } bez kuponu	77	95	78	70
„ „ „ „ w w. a. }	74	25	75	—
„ „ banku hypot. galic. . }	81	50	82	—
Obligi indemnizacyjne galic.	64	—	64	30
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	25	77	—
„ „ „ II „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	55	5	58
Napoleond'or	9	30	9	36
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	8[illegible]
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Pólimperjał rosyjski . . , ...	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Hreczka: korzec 141 f. netto 6.2 (bez akcyzy.)

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 12. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	35
„ z procent. z maja i listopada	57	20
5% Pożyczka narodowa	62	80
Losy pożyczki z roku 1860	80	90
Akcje banku wiedeńskiego	701	—
„ „ kredytowego	184	—
Londyn 10 funtów szterlingów	116	60
Srebro	114	65
Dukat pojedynczy	5	57

Gospodarstwo i handel.

* Lwów 10. maja. Stan zasiewów w Galicji nie jest najpomyślniejszym. W nizinach które śnieg zasypał do bardzo znacznej wysokości, zasiewy ozime, zwłaszcza żyta zgniły. Na to użalają się nietylko na Podolu, ale także w okolicy Przemyśla i Rzeszowa. Na wyżynach zasiewy stosunkowo pomyślniej wypadły. Tu i owdzie musiano zasiewy ozime przeorać i zasiać na nowo zbożem jarem. Pszenica lepiej się udała. Zasiewy jare wzbudzają lepszą nadzieję to też nikt się nie użala; jakkolwiekbądź, o ile teraz sądzić można, chociażby stan powietrza najlepiej odpowiadał, zbiory tegoroczne znowu będą zaledwo średnie. A jednak szczególnie w tym roku bardzo byłoby pożądanem aby śpichlerze nasze mogły się dostatecznie napełnić, w Prusach bowiem stan zasiewów jest niezwykle pomyślny a ztąd wywóz do Niemiec północnych z Galicji tylko wtedy byłby możebnym, gdyby ceny były u nas niskie i gdybyśmy istotnie mieli więcej jak potrzebujemy na własną konsumcję. Chociaż są jeszcze u nas szczupłe zapasy nasienia koniczu, odbyt na ten artykuł jest bardzo ograniczony. Gatunki średniej jakości płacą po 18 do 20 złr. za cetnar, najcelniejszych zaś prawie wcale nie ma. Wełnę zaczynają powoli wywozić na targowicę, nie sprzedano jednak większych partji. Godna uwagi, że z Australii nadeszły morzem do Europy znaczniejsze transporta wełny, co przeszkodziło podniesieniu się cen. Dowóz lnu, konopi i pakułów był nader ograniczony. Z Drohobyczy wysłano do Austrji i Morawii 6800 ctn. w pomniejszych partjach.

Handel zbożowy na wszystkich targowicach galicyjskich bardzo mało był ożywiony, i tylko z tarnowskiego powiatu wywieziono cokolwiek żyta i owsa do pogranicznych miast pruskich. W Prusach ceny główniejszych gatunków zbóż spadają ciągle, przezco też i u nas, chociaż nieznacznie, spadają. Tylko żyto było na konsumcję więcej poszukiwane. Ciągle jeszcze spodziewają się jednak, że w czerwcu wywóz owsa do Prus będzie jeszcze możebnym. Loco Lwów były ceny następujące: pszenica 12.50, żyto 7.40, jęczmień 5.80, owies 3.60. (G. L.)

Przyjechali do Lwowa
z dnia 11. maja.

PP. br. Gostkowski A. z Czyżowic, Rulikowski A. z Świrczowa, Drozdowski J. z Soboli w Polsce, Cuchiński K. z Rosji, Czajkowski J. z Sarnik, Papara H. z Zubowmostów, Wasilewski J. z Koniarki, Weber A. z Sielec.

NADESŁANE.

Wzywa się niniejszem *niejakiego* **ZAGÓRSKIEGO** byłego odpowiedzialnego redaktora **dawniejszego „CHOCHLIKA“** a ostatecznie współpracownika **„Tygod. lwow.“**, później zaś **oddalonego** z tejże redakcji, ażeby w przeciągu DNI TRZECH od daty tego ogłoszenia zaciągnięte u mnie długi, **to tytułem poręczeń wekslowych**, które za niego **już zapłacić musiałem**, lub o zapłacenie których — w tej chwili **nakazy płatnicze odebrałem**, to tytułem pożyczek bezpośrednio u mnie przez się zaciągniętych, to wreszcie należności od niego mi przypadające za **WIKT** *i utrzymywanie go na moim koszcie* — jak niemniej i różne inne należności, do zapłacenia których się zobowiązał — niezawodnie uiścił — poczem dopiero, jeżeli przez to prawa osób trzecich nie będą naruszone — **zezwolę** — na wydanie mu spisu prenumeratorów dawniejszego **„Chochlika“** i rachunków (ograniczających się w rezultacie **do wykazu długów tego wydawnictwa**), które dołączone są obecnie jako alegata do **zapozwów sądowych**, przezemnie przeciw **temuż ZAGÓRSKIEMU** poczynionych.

Lwów dnia 10. maja 1868.

FR. BIELIŃSKI.

Obwieszczenie.

Tryest dnia 1. maja 1868.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, iż pod dniem dzisiejszym naczelnikami naczej

Reprezentacji dla Galicji, Krakowa i Bukowiny

zostają mianowani

panowie **Liborjusz Müller** jako 1szy sekretarz, a **Józef Bielański** jako 2gi sekretarz, którym prowadzenie wszelkich naszych interesów powierza i przekazuje się, a to pod temi samemi zobowiązaniami i prawami, jakie dotychczasowej **Reprezentacji** nadane były; zatem ci panowie w moc udzielonego im przez nas pełnomocnictwa wszelkie z urzędowania ich wypływające interesa załatwiać i w naszem imieniu wszelkie dokumenta wspólnie podpisywać będą.

W nieobecności sekretarzy panów **Müllera** lub **Bielańskiego**, nasz Reprezentacji lwowskiej przydzielony inspektor pan **Teodor Culmsieg** lub nasz tamtejszy urzędnik pan Jan **Horsitzer** podpisywać będzie.

Równocześnie zawiadamia się, że nasz dotychczasowy inspektor pan Jan **Nawarski** inne dostał przeznaczenie, zatem urzędowanie tegoż przy Reprezentacji lwowskiej z dniem dzisiejszem ustało.

Dyrekcja ces. król. uprzyw. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Odnośnie do powyższego obwieszczenia naszej Dyrekcji oświadczamy niniejszem, że usilnem staraniem naszem będzie, jak dotąd tak i w przyszłości nad rozszerzeniem i pielęgnowaniem wszelkich gałęzi ubezpieczeń — do zakresu ces. król. uprzyw. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście jako najstarszego zakładu w Austrji należących — pracować, wszelkim żądaniom PT. Publiczności zadość czyniąc przystąpienie do ubezpieczeń ułatwiać, jak też w przypadkach szkód jak najspieszniej likwidację tychże przedsiębrać i wypłatę przypadających wynagrodzeń w najkrótszym czasie uskuteczniać.

Reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
ces. król. AZIENDA ASSECURATRICE w Tryeście.

Müller *J. Bielański.*

Lwów 1. maja 1868. 594-2-3

Filia banku angielsko-austryackiego

we Lwowie

podaje powszechnej wiadomości, 309-29?

że począwszy od 1. Listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4%** **z ośmiodniowem** wypowiedzeniem liczyć będzie.

Promesy losów 1864 r.

na które już
2. czerwca 1868
250000. złr.
wygrać można,

sztuka po 2 złr. i 50 c. stempel, odbierający 10 sztuk, otrzymuje 1 gratis, dostać można u

Voelcker & Comp.
w Wiedniu Kolowrat-Ring 4.

Opłacone nadesłanie listy wygranych 30 c. Zlecenia za zaliczką pocztową nie uskuteczniają się. 599-2-5

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki z *ukwaszonéj pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym*, *dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju*, jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom*, *bladości cery*, *brakowi regularności*); służą one również dla *wzmocnienia wątłych i delikatnych temperamentów*.

3. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelazistym*, niepodlegającym rozkładowi przeciw słabosciom *skrofulicznym*, *lymfatycznym*, *suchotom*, *słabéj konstytucji*, *wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu*.

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójsciennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pięczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik pny ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Znajduje się w aptece Pio raikolaschaM. t

585-5

Skradziono

27. kwietnia 1868 w Rudzie powiecie Rohatyńskim cztery konie, klacz i koń wiszniowo gniady oryginalne huculy młode, klaczka w trzecim roku gniada obydwie tylne nogi w łęcie białe. Ogierek w trzecim roku gniady prawa noga tylna nad kopytem biała oboje rasy orientalnej. Ktoby o tych koniach miał jaką wiadomość raczy listownie Zarząd ekonomiczny w Rudzie poczta Rohatyn, zawiadomić, otrzyma stosowną nadgrodę.

598-3-3

Obwieszczenie.

Niżej podpisany kapelusznik, mieszkający na pobocznej ulicy ruskiej pod l. 191, poleca się szanownej publiczności, iż robi

kapelusze damskie i męzkie

różnego rodzaju filców.

także takowe przerabia, farbuje i prasuje podług najnowszych fasonów.

Kapelusze słomiane, ryżowe, drewniane, baštowe, florentyńskie i szwajcarskie pierze, przerabia, farbuje i prasuje podług najnowszych fasonów jak w najkrótszym czasie. Także robi berlecze damskie i męzkie bardzo trwałe.

Niżej podpisany poleca się szanownej publiczności o łaskawe względy, a tenże będzie się starał wszystkiemi siłami w każdym względzie szanowną publiczność zadowolnić

Jan Schiller,
kapelusznik.

600-2-4

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **M. Jasieński.** Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**